

Jeffrey Sachs mówi, że "droga do dobrobytu to zrównoważony rozwój" - owszem to prawda, że rozwój powinien być zrównoważony, ale to slogany. Nie o to chodzi - drogą do dobrobytu jest wytwarzanie dóbr i usług o wysokiej wartości dodanej, a nie produkcja podrzędna, usługowa o niskiej wartości dodanej, którą ulokowali w Polsce, podporządkowując ją politycznie, inwestorzy zagraniczni, którymi się prof. Sachs zachwyca - że tak u nas z zapałem inwestowali i - trzeba dodać - polegało to na prywatyzowaniu, czyli przejmowaniu posocjalistycznego majątku. Ale to nie tylko kwestia wartości dodanej, lecz kwestia ważniejsza: jak jest ona dzielona. Wartość dodana to płace i zyski. U nas problemem jest nie tylko to, że ta wartość dodana jest niska, ale to, że ta jej część, która przypada na zyski, jest transferowana poza kraj (w minionym roku to ponad 130 mld zł – po odjęciu transferów dodatknych, do Polski, mamy saldo -82 mld zł; w 2018 r. było to -88 mld zł), są to zatem gigantyczne środki, które ani nie służą rozwojowi, ani finansowaniu sfery publicznej poprzez podatki – bo często od tych kwot podatki nie są płacone, albo są relatywnie bardzo niskie. I ten stan rzeczy jest długookresowym skutkiem koncepcyjnych błędów popełnionych w samych ekonomicznych podstawach strategii transformacji. Gdyby nie te gigantyczne transfery wypracowywanego przez Polaków w pocie czoła dochodu narodowego, to nie tylko nasz dobrobyt byłby większy, ale i więcej środków byłoby na inwestowanie w bardziej zrównoważony ekologicznie rozwój naszej energetyki.

**Jerzy Żyżyński**